

Konferencja naukowa „Przyszłość dziennikarstwa. Konieczność specjalizacji?” Rzeszów, 10–11 czerwca 2010 roku

Dyskusję o współczesności i perspektywach dziennikarstwa polskiego zapropo- nowała Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Infor- matyki i Zarządzania w Rzeszowie, organizując w dniach 10–11 czerwca 2010 roku konferencję pod hasłem „Przyszłość dziennikarstwa. Konieczność specjalizacji?”. Jej uczestnikami byli przede wszystkim teoretycy, ale wielu z nich miało też sporo doświadczeń praktycznych. Rozmawiano więc o tym jacy byli, jacy są i jacy być mogą dziennikarze, jaki jest związek między ich kształceniem a potrzebami prak- tycznymi, jak przygotować do pracy dziennikarzy różnych mediów.

Otwierając konferencję prof. Jerzy Chłopecki, kierownik Katedry Dziennikar- stwa i Komunikacji Społecznej rzeszowskiej uczelni, w dość swobodnej wypowie- dzi odniósł się do przeszłości (od lat 50. XX w.) i teraźniejszości dziennikarstwa w Polsce, bazując w dużej mierze na własnych doświadczeniach medialnych. Mówił o zmianach technologicznych, o szybkości przekazywania informacji, w czym prym wiedzie Internet. Jego zdaniem, nawet telewizja obecnie nie nadąży za Internetem czy „komórkami”. Rewolucja techniczna niewątpliwie już wpłynęła i wpływa nadal na całe życie społeczne. Jak wpłynie na przyszłość dziennikarstwa? Na to pytanie ma przynieść odpowiedź niniejsza konferencja.

Rozważania rozpoczął prof. Jan Kania z Wyższej Szkoły Humanistycznej TWP w Szczecinie. Mówił o potrzebie zmian w kształceniu dziennikarzy w związku z przeobrażeniami na rynku mediów, podkreślając, że kluczowe wydają się dwa czynniki. Pierwszy z nich dotyczy tego, czy i w jakim zakresie nadąży ono za zmia- nami w systemach medialnych. Drugi natomiast odnieść można do jakości systemu dydaktycznego w przygotowywaniu przyszłych twórców przekazów masowych. Dla rozstrzygnięcia o przyszłości dziennikarstwa i potrzeby specjalizacji ważniejszy jest dla niego ten pierwszy. W ujęciu makro chodzi o zmiany, które dotyczą wpływu globalizacji, ewolucji systemów medialnych, oddziaływania mechanizmów rynko- wych na produkty medialne. Natomiast w płaszczyźnie mikro warto się bardziej za- interesować rozwojem poszczególnych środków przekazu, lokalnością w treściach przekazów, technicznymi, a szczególnie informatycznymi narzędziami pracy dzien- nikarskiej, strukturą gatunkową wypowiedzi dziennikarskich, integracją przekazów w formy multimedialne. Zdaniem prelegenta, wyraźnie widoczne są zmiany w od-

biorze mediów, związane w dużym stopniu z Internetem. Występuje interaktywność, czyli wymiana ról nadawcy i odbiorcy, asynchroniczność, tj. magazynowanie wybranych treści, selekcyjność, dezintermediacja, czyli dostęp do każdego źródła, oraz neointermediacja. Te wszystkie zjawiska stanowią wyzwanie dla dziennikarza, wymagają od niego dużej elastyczności. Przygotowanie do pracy zawodowej powinno się więc wiązać z uniwersalnością, a nie specjalizacją.

Kolejny mówca, dr Jerzy Jestal z Uniwersytetu Rzeszowskiego, w wystąpieniu zatytułowanym *Sensacja, polityka, etyka a ludzki ból: media wobec narodowej tragedii*, poruszył problem reakcji mediów na wydarzenia, które – jego zdaniem – słusznie lub nie, były traktowane jak narodowe tragedie, czyli były szokiem dla całego społeczeństwa i wywołały emocje na niespotykaną wcześniej skalę. Przywoływał śmierć księżny Diany Spencer, upadek bliźniaczych wież World Trade Center, ofiary huraganu Katrina oraz bardzo bolesny dla Polaków wypadek prezydenckiego samolotu w lesie koło Smoleńska. Według dra J. Jestala, zazwyczaj media analizuje się w kontekście przekazywania informacji, organizowania obywateli itd. Natomiast w jego referacie został podjęty problem mediów jako narzędzia wyrażania i kształtowania emocji. Próbował przeanalizować medialne rytuały traktowania szoku, żalu i żałoby po ofiarach, zwracając uwagę, że niezależnie od rozwoju i postępu środków technicznych przekazywania informacji ta funkcja mediów, tj. wyrażanie emocji, uczestniczenie w radościach i smutkach mas ludzkich, jest nie do zastąpienia.

Neosemantyzy w prasie przywoływał w swojej wypowiedzi, pod intrygującym tytułem *Między wojną a flirtem*, prof. Wojciech Pelczar, przedstawiciel gospodarzy, czyli Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. W niezwykle ciekawy sposób mówił o komercjalizacji języka, posługując się przykładami z „Gazety Wyborczej”. Wybrał do analizy 161 tekstów podejmujących wątki polityczne, wydrukowanych w ciągu czterech tygodni na przełomie lat 2006/2007. I co się okazało? O polityce pisze się często w sposób niebywale zaskakujący. Profesor W. Pelczar pokazał różne zapożyczenia językowe. Najwięcej dotyczyło sfery militarnej, np. batalia, atak, obrona, ofensywa, natarcie. Całkiem sporo wyłonił także określeń medycznych, przyrodniczych, historycznych, religijnych (głównie biblijnych), sportowych, a nawet muzycznych, akuatycznych i meteorologicznych.

Kolejny prelegent, prof. Josip Łoś, reprezentujący Uniwersytet Lwowski i WSiIZ w Rzeszowie, skoncentrował się na publicystyce światopoglądowej w kontekście jej rozwoju historycznego. Jego wystąpienie wieńczyło rozważania zgrupowane w pierwszym bloku tematycznym – „Ewolucja zawodu dziennikarza”. Następne miały mieć charakter bardziej specjalistyczny, choć jak się okazało, podział wynikał bardziej ze względów formalnoorganizacyjnych niż merytorycznych, co potwierdzają już częściowo referaty omawiane wyżej. Nie wszystkie mieściły się nawet w bardzo szeroko pojmowanym temacie przewodnim.

Problematykę zgoła odmienną od dotychczasowej zaproponowali dr Henryk Pietrzak i mgr Jerzy Gawroński z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Mówili o roli dziennikarzy w przestrzeni medialnej, wychodząc od definicji tejże, określając różnice

między zdarzeniem a faktem i faktoidem. Stworzyli model wrzeciona, odzwierciedlający sposób funkcjonowania zdarzenia i informacji o nim w świadomości społecznej, umożliwiając w bardzo precyzyjny, matematyczny sposób obliczenie zależności między samym zdarzeniem a informacją o nim.

Nawiązaniem do pierwszej części obrad był referat autorki niniejszego sprawozdania, zatytułowany *Dziennikarz w gminie, powiecie, województwie. Ewolucja zawodu w PRL i III RP*. Był on próbą odpowiedzi na pytania dotyczące zawodu dziennikarza w starej i nowej rzeczywistości. Dotyczył przede wszystkim problemu profesjonalizacji dziennikarstwa w mediach regionalnych i lokalnych. Procesy te następowały powoli i trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czy w ogóle kiedykolwiek się zakończyły. Ewolucyjne zmiany, które można było obserwować w dziennikarstwie regionalnym i lokalnym od połowy XX wieku, w ostatnich latach zdają się – z jednej strony – nabierać nowego wymiaru, z drugiej – jakby wracają do punktu wyjścia. Media, szczególnie regionalne, nastawione są przede wszystkim na zysk. Mają go generować także dziennikarze – mówić i pisać tak, żeby ich przekazy dobrze się sprzedawały, a więc informować szybko, łatwo, barwnie. A to oznacza często odchodzenie od rzetelności i staranności na rzecz sensacji. Przestają zatem liczyć się kompetencje, przygotowanie zawodowe. Od dziennikarzy wymaga się przede wszystkim dyspozycyjności, lojalności wobec wydawcy – co już było – i znajomości najnowszej techniki (komputery, telefony) – co jest nowością, ale niekoniecznie tą najbardziej pożądaną.

Słuchając kolejnych referentów, można się było przekonać, jak bardzo zróżnicowanym i wieloaspektowym zagadnieniem może być dziennikarstwo. Głos zabrali absolwenci miejscowej uczelni. Anna Dudzińska mówiła o mediach żydowskich, mgr Sylwester Zimon o prasie lifestylowej, Michał Futyra o reportażu wojennym, mgr Olga Kurek o dziennikarstwie śledczym. Dr Leszek Baran z tejże uczelni podjął temat reportażu w kontekście nowych mediów. Według niego dla reportażu, do niedawna kojarzonego przede wszystkim z mediami tradycyjnymi (prasą, radiem, telewizją), teraz systematycznie ubywa miejsca. Nawet „Duży Format”, dodatek „Gazety Wyborczej”, oznajmiający niegdyś na okładce, że to „Gazeta reporterów” – został już tego podtytułu pozbawiony, choć reportaż wciąż stanowi istotną jego część. Niektórzy wieszczą więc, że media tradycyjne przestaną być niebawem nośnikiem dla reportażu z prawdziwego zdarzenia i że jego miejscem stanie się medium jeszcze bardziej tradycyjne i zarazem elitarne (coraz mniej popularne), tj. książka. Takim sądom dr L. Baran przeciwstawił prognozy bardziej optymistyczne, odwołujące się do tzw. mediów nowych, niejednemu odbiorcy kojarzących się – jego zdaniem niesłusznie – wyłącznie ze światem wirtualnym. Internet jest bowiem – zdaniem prelegenta – przestrzenią przyjazną rzeczywistości wirtualnej, ale do niej niesprowadzalną. Jest także rezerwuarem treści, które winny być kojarzone z tym, co w najwyższym stopniu realne i z punktu widzenia nauk społecznych najistotniejsze – z rzeczywistością społeczną właśnie. Reportaż zaś, jako gatunek dziennikarski mający tę rzeczywistość przybliżać, może w przestrzeni internetowej rozwinąć skrzydła i zyskać na popularności.

Pierwszego dnia konferencji była także mowa, w wystąpieniu mgra Mariana Maciejewskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego, o pracy reportera sądowego. Przedstawił on reportera sądowego jako ginącego przedstawiciela dziennikarstwa. Niezwykle krytycznie odniósł się zwłaszcza do tabloidów oraz mediów lokalnych, które ze względów ekonomicznych stosują uniwersalizm – ci sami dziennikarze piszą o polityce, ekonomii, sądownictwie, kulturze. Skutkiem takiego podejścia są – według mgra M. Maciejewskiego – liczne błędy, wynikające z mylenia terminologii i nieznamości procedur, skutkujące nawet procesami sądowymi.

Jako podsumowanie obrad, poza dyskusją oczywiście, można by potraktować referat dra Macieja Ulity z rzeszowskiej WSIiZ, w którym autor zastanawiał się, czy dziennikarstwo ma przyszłość, a próbując odpowiedzieć na to pytanie, przedstawiał widmo upadku dziennikarstwa przez specjalizację, bo ta pojmowana jest jedynie jako zestaw umiejętności technicznych związanych z wykonywanym zawodem. Jego zdaniem, podobnie jak pierwszego prelegenta, prof. J. Kani, szansą na przyszłość dziennikarskiej profesji jest uniwersalizacja, a nie specjalizacja.

Drugi dzień debaty poświęconej stanowi obecnemu i prognozom dotyczącym dziennikarstwa znacznie różnił się od pierwszego i odbiegał od zaplanowanego harmonogramu. A to za sprawą gości z Norwegii, prof. Andrew Perkisa i jego asystenta Jordiego Puig z Norwegian University of Science and Technology w Trondheim. Wygłosili oni wykład dotyczący wykorzystania rozwiązań cyfrowych w mediach, promocji i reklamie, na przykładzie dokonań pracowników norweskiego Midgard Media Lab, partnera projektu WSIiZ „Przyszłość dla Sztuki – Sztuka dla Przyszłości”. Później była jeszcze jedna prezentacja utrzymana w podobnym tonie, a w dalszej części referaty poświęcone różnym zagadnieniom z rozległej – jak się okazało już pierwszego dnia – problematyki dziennikarstwa współczesnego i jego przyszłości. Wystąpili przede wszystkim reprezentanci gospodarzy i ich współpracownicy: dr Taras Lylo (Uniwersytet Lwowski), dr Sławomir Gawroński, mgr Łukasz Bład, dr Marcin Szewczyk, prof. Maciej Soin. Wśród nielicznych gości spoza rzeszowskiej szkoły znaleźli się mgr Justyna Przyborowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która mówiła o organizacjach medialnych, oraz dwaj przedstawiciele Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu: dr Michał Kaczmarczyk i mgr Przemysław Ruta.

Czy uczestnikom konferencji udało się odpowiedzieć na pytanie o przyszłość dziennikarstwa? Jednoznacznie oczywiście nie. Bo przyszłość zawsze pozostaje zagadką. Są pewne prognozy, przewidywania, ale czy praktyka będzie z nimi spójna, dopiero się okaże. Większość prelegentów była zgodna, że przyszłych dziennikarzy należy kształcić w taki sposób, by mogli dostosować się do bieżących wymogów rynku, by byli elastyczni. Bardziej pożądana jest więc uniwersalizacja niż specjalizacja. Równocześnie podkreślano rolę mediów elektronicznych, głównie Internetu, ale też telewizji, w całym systemie komunikacji międzyludzkiej. Ta sfera stawia nowe wyzwania i wymaga zwrócenia szczególnej uwagi w przygotowaniu do pracy adeptów dziennikarstwa. Ale chodzi tu zwykle o umiejętności techniczne, które nabyć można poprzez praktykę. Zwracano też uwagę na konieczność prowadzenia

edukacji medialnej w całym społeczeństwie. Nie było natomiast zgodności co do tzw. dziennikarstwa obywatelskiego. Zdaniem autorki, podobnie jak wielu dyskusantów, nie należy go łączyć z dziennikarstwem profesjonalnym, a raczej traktować jako szczególny rodzaj aktywności społecznej.

Jolanta Kępa-Mętrak